

## **OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - Bożena Szara (wyemitowane 29 lipca 2018)**

### **KORA**

W sobotę 28 lipca nad ranem, w swoim pięknie położonym domu w Bliżowie na Roztoczu, w otoczeniu najbliższych umarła Olga Jackowska czyli Kora - ikona polskiego rocka, wokalistka i poetka - autorka tekstów, wydawanych też jako zbiory wierszy, malarka, solistka legendarnego zespołu Maanam.

Maanam po persku znaczy "kocham cię" - pisała na swoim blogu.

Kora miała 67 lat. Tę niebywale silną kobietę pokonała choroba, która trawiła ją 5 długich lat. Nowotwór - został wykryty we wrześniu 2013. Piosenkarka przeszła trzy poważne operacje oraz dwa kursy chemii. W 2016 r. w okresie remisji choroby mówiła, że "chciałaby jeszcze żyć" i że "chemia ją zabija". Miała nadzieję, że nowy, piekielnie drogi lek pomoże. Nie pomógł. Nie powstrzymał przerzutów. By sfinansować leczenie Kora musiała sprzedać dom. To dzięki rozpoczętej przez artystkę kampanii na rzecz refundacji leku zawierającego substancję czynną - olaparyb, w 2016 roku lek został w Polsce włączony do osobnego programu lekowego.

Dla wielu z nas pozostanie genialną wokalistką, piosenkarką naszego buntu wobec tego, co było za PRL Dla wielu młodszych, nie pamiętających tamtych czasów, była piosenkarką, która bezkompromisowo krytykowała rządu IV RP.

W utworze o niewinnym tytule "Krakowski spleen" wyśpiewała z całą siłą rocka, niezgodę na byle jakie życie i nadzieję, że "staniemy ze słońcem twarzą w twarz". Refren utworu zaśpiewała - ostatni raz - gościnnie w lutym 2018 na płycie Glacy zatytułowanej "Człowiek". Potem zamilkła. Nie miała już siły, by śpiewać, by walczyć, by buntować się. Ona - ta silna, ta zawsze niezależna, ta pracująca całe życie ponad siły.

"Kiedy w 1980 wyszła na scenę w Opolu, jej występ wstrząsnął polską sceną muzyczną. Pojawienie się Kory z Maanamem na festiwalu polskiej piosenki uznaje się dzisiaj za symboliczny początek wielkiego boomu rockowego, którego byliśmy świadkami w tamtej dekadzie. Ten krótki występ, transmitowany przez reżimową telewizję na całą Polskę, zdmuchnął w ciągu pięciu minut wszystkie gwiazdy estrady poprzedniej epoki - od Rodowicz po Krawczyka. Kora - krótko ostrzyżona, wykonująca kocie ruchy, z dzikim błyskiem w oku, śpiewająca z agresją w głosie "Boskie Buenos", objawiła wszystkim, że nadchodzą nowe czasy. Ten występ zgrał się niemal idealnie w czasie z sierpniowymi strajkami, które przyniosły ludziom mieszkającym wtedy nad Wisłą półtoraroczny haust niespodziewanej wolności" - napisał we wspomnieniowym artykule dziennikarz portalu Onet - Paweł Gzyl.

Maanam wydał 11 albumów studyjnych. Wylansował rekordową ilość przebojów, takich jak: "Boskie Buenos", "O! Nie rób tyle hałasu", "Kocham cię, kochanie moje", "To tylko tango",

"Planety szaleją" czy "Lucciola". Większość tekstów do piosenek Maanam napisała Kora. Po 32 latach zespół zawiesił swoją działalność w grudniu 2008 roku.

W ciągu swojej kariery Kora nie ograniczała się jedynie do muzyki. Wystąpiła także na scenie teatralnej, opublikowała tomik poetycki, malowała, była także jurorką telewizyjnego talent-show "Must Be The Music".

W 2014 roku Kora została odznaczona przez ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego Srebrnym Medalem "Zasłużony Kulturze - Gloria Artis", przyznawanym osobom szczególnie wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej. W tym samym roku Akademia Fonograficzna uhonorowała Korę Złotym Fryderykiem za całokształt twórczości.

Nic nie zapowiadało, że osiągnie tak wielki sukces. W jednym z wywiadów powiedziała: "Jeżeli ktoś dzisiaj mnie pyta, czy nie chciałabym mieć jeszcze raz naście lat, to mówię nigdy w życiu! Pierwsze, co przychodzi mi do głowy, kiedy myślę o mojej młodości, to samotność. Byłam sama. Wydawało mi się, że jestem jedna, czarna, sama stwarzająca sobie świat. Moje dzieciństwo to domy dziecka, szpitale, internaty, azyl u jakiejś ciotki albo ucieczka z domu".

"Nic więc dziwnego, że samotna i zdesperowana nastolatka szukała rodziny zastępczej. Znalazła ją wśród krakowskich hipisów. Los chciał, że akurat centrum tego ruchu było w Krakowie. Młoda dziewczyna szybko wsiąknęła w przeszczepioną z Ameryki kontrkulturę: włóczyła się po Plantach, przesiadywała na Rynku, jeździła po Polsce na "złoty", brała amfetaminę, paliła haszysz i wachała proszek Tri. Próba samobójcza zakończyła się zerwaniem z narkotykami. Hipisowskie czasy odcisnęły jednak na psychice Kory niezatarte piętno. Mimo że potem założyła na siebie punkowy kostium, do końca życia została hipiszką". - napisał o Korze wczoraj Paweł Gzyl.

Zagubiona i delikatna a jednocześnie silna i zdeterminowana, by się podnieść i walczyć o siebie. Walczyła całe dorosłe życie, najpierw o siebie, później o rodzinę, o synów, a w ostatnich latach walczyła o godność i szacunek dla kobiet. A na początku swojej pełnoletności wcale nie była taka waleczna.

Oto wspomnienie Magdy Umer. "Poznałam Korę na Famie, w lipcu 1969 roku. Była dziewczyną gitarzysty z zespołu "Anawa"Marka Jackowskiego i zdawali się być nierozłączni. Nikomu, może nawet samej Oldze, nie przychodziło wtedy do głowy, że będzie kiedyś śpiewała na scenie. Była anonimową piękną i niezwykłą osobą. Wszyscy zachwycali się nią. Wszyscy. I chyba miała tego świadomość. Była serdeczna, kochana, dobra, piękna i ...cicha... wtedy jeszcze cicha. I jakby nie z tego świata. Potem przez kilka lat nie miałyśmy kontaktu. Któregoś dnia spotkałam Korę w gmachu Telewizji. Cała w skórkach, w ostrym makijażu, pełna jakiejś nieziemskiej energii...dalej piękna, zjawiskowo zgrabna, ale to była inna Kora, jakby ktoś inny. Mówiła, że zakładają z Markiem zespół rockowy i że za chwilę będą najważniejsi i najlepsi w tym kraju. I tak się stało. Takich pokochały miliony. Taka była Kora".

Tracimy artystkę, poetkę i niepokorną buntowniczkę, osobę wewnętrznie wolną, życiowo i artystycznie. Była absolutnie niepowtarzalna, szalona, natchniona, ekstremalna, nieporównywalna. Pożegnała ją pełnia księżyca, potem długie kilkugodzinne zaćmienie księżyca, a zawstydzony Mars przyglądał się spadającym gwiazdom.  
A planety szaleją, szaleją.....wyśpiewała przed wieloma laty.  
A następne zaćmienie za 100 lat.

Kora na zawsze pozostanie w sercach wielu Polaków na całym świecie. Pozostaną jej piosenki i ogrom wspomnień.